

Sen o twoim mieście - wystawa Adama i Moniki Fołtarz

Na ów artystyczny majak, zwizualizowany w fotokolażach czy na zdjęciach, składają się m.in. znane budowle z różnych porządków architektonicznych, czasowych i kulturowych oraz futurystyczne wizje, na razie niespełnione, albo wręcz abstrakcyjne zapisy jakichś niedookreślonych idei. Wyobrażone „miasto dla ciebie” w ujęciu Adama i Moniki Fołtarz mieści także wiejską chałupę czy bardziej pierwotne formy architektury - domostwa złobione w miękkiej skale; przeważają jednak kościoły, pałace, biurowce. Jak w rzeczywistości - miasta to zlepki budynków z różnych epok, różnego przeznaczenia i różnej jakości. Ale Adam Fołtarz demontuje tę realność, stosując cyfrowe przetworzenia albo wręcz redukując wizerunki do ledwo nakreślonych czarno-białych, nieprzedstawiających kształtów. Stąd wrażenie sennej mary. I stąd pewne zagubienie widza. To nie jest łatwa w odbiorze sztuka ani łatwa wystawa. Przyjemne dla oka są za to czarno-białe fotografie budynków i zgeometryzowanych kształtów, przypominające awangardowe zdjęcia eksperymentalne sprzed około stu lat. Te fotografie ojca (umiejszczone poza tym osobno na ścianie galerii) wykorzystywała córka, Monika Fołtarz, w swojej dużej instalacji „W wyniku degradacji”, częściowo ułożonej na podłodze pokrytej grubą czarną folią, częściowo podwieszanej na linkach u sufitu.

Całkiem nowe miasta najłatwiej tworzyć na ruinach poprzedników - unicestwienie przez zło może przerodzić się w dobre działanie, w kreację. Z sytuacją na Ukrainie czy ogólniej z sytuacją wszystkich społeczeństw dotkniętych wojną kojarzą się zdjęcia i instalacja Adama Fołtarza umieszczone tuż przy wejściu na wystawę: na zdjęciach zbombardowane budynki, obok - jako obiekt - prowizoryczny namiot z tkaniny, zabezpieczający przedmioty codziennego użytku (i książkę). Może to zachęta dla Ukraińców - przekujcie klęskę w coś pozytywnego, wymyślcie swoje zniszczone miasta od nowa, sprawcie, by żyło wam się lepiej niż dotychczas. Nie tylko w sensie materialnym. I myślcie o tym już teraz - wojna przecież kiedyś się skończy.

Ten sam przekaz możemy odnaleźć we wspomnianej instalacji „W wyniku degradacji”. Wydaje się, że mowa w niej o „mieście w procesie” - właśnie w momencie powstawania, po upadku, wizji „swojego miasta”, gdy nasza wyobraźnia może się odwołać i do tego, co już istnieje, i do idei. Do instalacji prowadzi prosta biała linia będąca częścią innej instalacji tej samej autorki - z cyrkowym kołem z siodełkiem, z melonikiem i tyczką do balansowania na linii („Sztukmistrzom”). Sumując te dwie wypowiedzi, zyskujemy - w uproszczeniu - przekaz o tym, że powinniśmy dążyć do równowagi, także w myśleniu o mieście jako miejscu do życia. Tylko czy możliwa jest równowaga, gdy każdy mieszkaniec obmyśli miasto po swojemu, wedle własnych oczekiwań? Na szczęście nie musimy się na tym skupiać - w rzeczywistości taki plan raczej nigdy nie zostanie zrealizowany.

Twórczość Adama Fołtarza to w wielu przypadkach bardziej poezja niż sztuki plastyczne - odczucie poetyckości jest tym silniejsze, że poezji wizualnej towarzyszy poezja słowna w wykonaniu tego artysty, zanotowana na pracach. I cytaty z Ricardo Porro o tym, że architektura jest poetycką ramą działania człowieka. Ciekawe są naścienne obiekty twórcy z cyklu „Kwadrat amerykański September 11, 2001, New York” (jak dla mnie, najciekawsze na wystawie) - abstrakcyjny zapis dramatycznych wydarzeń z 11 września, w którym uporządkowana architektonicznie przestrzeń rozpada się w drobiazgi, by znów ukształtować się w uporządkowaną przestrzeń - tym razem symboliczną, znaczoną białym punktem w postaci plastikowego krzyżyka na czarnym tle. Wydobyta energia ponownie się skupia, by wszystko mogło zacząć się od początku. Trochę jak Big Bang.

W tekście umieszczonym na wystawie czytamy, że w dekonstrukcji dzieła w doświadczeniu

estetycznym - jakiego dokonują Fołtarzowie - chodzi właśnie o wyzwolenie zamkniętej w tym dziele energii, że forma architektoniczna tak jak każda inna świadoma forma plastyczna jest znacznikiem treści, a światło odgrywa tu rolę dominującą. W fotografiach i fotokolażach Adama Fołtarza światło kształtuje przestrzeń tak jak robią to formy. Gdy dochodzi tu do najradykałniej dekonstrukcji architektury, światło obejmuje wręcz całą przestrzeń, wypełnia ją sobą, rozmywając wszelkie kształty.

Ze światła zbudowany jest malutki rzeźbiarski obiekt wykonany z kwadratowych płytek z przezroczystego pleksi. Nie wiem, kto jest autorem tego obiektu - niekiedy bowiem trudno zorientować się, który opis na wystawie przynależy do której pracy, a niektóre prace w ogóle pozbawione są informacji, kto je wykonał i jak zostały zatytułowane. To nie ułatwia odbioru tej trudnej twórczości. Może lepiej byłoby zupełnie zrezygnować z tabliczek, dzięki czemu twórczość obojga artystów - przenikająca się wzajemnie i mająca podobny przekaz - tym bardziej zlałaby się w jedną wypowiedź.

Tytuł ekspozycji prowokuje jeszcze inne przemyślenia, może bardziej użyteczne. Nie wychodzimy w przyszłość czy sferę idei, lecz skupmy się na tym, co tu i teraz - czy miasto, w którym żyjesz, jest szyte na twoją miarę? Czy dobrze się w nim czujesz?... Fołtarzowie skłaniają wręcz do pytań o Łódź konkretnie, odwołując się w fotokolażach z serii „Współczesny pejzaż - ukryte piękno miast?” (Monika Fołtarz) i plakatach z cyklu „Ziemia obiecana” (Adam Fołtarz) między innymi do jej zabudowy.

Aleksandra Talaga-Nowacka

„City For You?! Monika Fołtarz. Adam Fołtarz” - wystawa w Ośrodku Propagandy Sztuki, czynna do 26 marca 2023. Kurator - Dariusz Leśnikowski.